GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 4 korony, kwartalnie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 40 halerzy.

Inseraty według umowy.

Agentów nie wysyłamy.

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO“ URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.

Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya
w lokalu „Związku ekonomicznego“ ulica Jagiellońska L. 9, I. p. *od godziny 6 do 8 wieczorem.*
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 10. Kraków, w październiku 1911 r. Rok III.

Zmiana lokalu.

1) **Kancelarya „Związku ekonomicznego** urzędników, prof. i nauczycieli“ znajduje się od dnia 1 października 1911 przy ul. **Szewskiej L. 21 na I. p.** (nad sklepem Sykutowskiego).

2) W drugiej połowie października otwartą będzie w tymże lokalu ponownie **Jadalnia związkowa**, w której członkowie będą mogli się znowu stołować. (Cena obiadu K 1·10). Słomiani wdowcy wielce sobie chwalili obiady w jadalni związkowej, a to uznanie jest najlepszem świadectwem i zachętą dla urzędników bezżennych.

Przypomnienie.

Dyrekcya Spółki Spożywczej uprasza jak najuprzejmiej P. P. udziałowców o wyrównanie zaległych rat udziałowych i wpisów, nie mniej tych, którzy złożyli deklaracye udziałowe, a dotychczas żadnej kwoty nie wpłacili.

Radzieckie Koło urzędnicze

zostało zawiązane przed kilku dniami. Przystąpiło doń około 20 radców miejskich: urzędników, profesorów i nauczycieli. Na posiedzeniu konstytuującem uchwalono regulamin i wybrano komitet, mający kierować sprawami „Koła“ składający się z radców: Hałatkiewicza Jana, jako prezesa, Biskupskiego Ignacego, jako wiceprezesa, Dąbrowskiego Szymona, jako sekretarza, oraz dwóch członków: Dębickiego Klaudyusza i Peltza Jana.

Jadalnia „Związku“ po przerwie miesięcznej z powodu zmiany lokalu i jego adaptacyi zacznie funkcyonować z dniem 1 listopada b. r.

Cennik wędlin

w sklepie Związku przy ul. św. Krzyża Nr. 20 (naprzeciwko kościoła św. Krzyża).

	za 1 *kg*
Szynka surowa wędz. bez kolanka	K 2·20
„ „ na sposób praski	„ 2·—
„ „ zwijana westfalska	„ 2·20
„ gotowana w całości	„ 3·—
„ „ krajana	„ 4·—
„ „ westfalska	„ 3·20
Polędwica wędzona surowa	„ 2·—
„ „ gotowana	„ 4·—
„ pieczona	„ 4·—
„ łososiowa	„ 4·—
Kiełbasa polędwicowa	„ 2·40
„ krajana	„ 2·20
„ siekana	„ 1·80
„ domowa	„ 2·40
„ paryska	„ 2·20
„ surowa niewędzona	„ 1·60
Karczek wędzony surowy	„ 2·20
Boczek zwijany gotowany	„ 2·80
Kiszka pasztetowa	„ 2·—
Salceson z głowizny	„ 2·—
„ zwyczajny	„ 1·60
Mięszanina	„ 2·80
Smalec topiony polski	„ 2·—
Słonina biała polska	„ 1·80
„ wędzona	„ 2·—
„ paprykowana	„ 2·—
Kiełbaski, sardelki sztuka	„ 0·10
Kiszki w trzech gatunkach	„ 0·14

Wiec urzędników w sprawie drożyzny.

Czerwcowe zgromadzenie urzędników państwowych, urządzone w Resursie urzędniczej, a zwołane właściwie przez kancelaryjnych urzędników sądowych tylko, dowiodło, że jeden odłam, jedna część urzędnictwa, jedna jego zawodowa organizacya szczegółowa, za mało ma siły i mocy, aby kierować i prowadzić ogół (Zobacz „Głos urzędniczy“ Nr. 7, str. 54). Ale wiec świętojański miał przecie i skutki pożyteczne, realne. Podsycił ducha w instytucyi ogólno-urzędniczej, skoro zaraz po feryach „Związek ekonomiczny“ nasz zajął się kwestyą żywotną, jaką jest drożyzna, tak gorąco, że wezwał wszystkie kategorye urzędnicze i nauczycielskie do udziału w komitecie, a ten zwołał pod tarczą „Związku“ ogólny wiec wszystkich urzędników, profesorów i nauczycieli na wielkie obrady. Nauczony doświadczeniem cudzem „Związek“ przygotował wszystko tak, żeby wiec był naprawdę wielki. I był nim istotnie.

Odbył się w niedzielę 1 października. Wielka sala „Sokoła“ była pełna. Urzędnictwo przyszło wszelakie, zorganizowane i luźne jednostki, Przybyli także zaproszeni wszyscy parlamentowi posłowie krakowscy: dr. Leo i Zieleniewski, dr. Gross, Daszyński i dr. Marek, poseł sejmowy J. K. Federowicz i wiceburmistrz dr. Szarski

Obrady zagaił I. zastępca przewodniczącego Związku, radca Biskupski.

Z woli zgromadzenia prowadził obrady nadradca Glatzel, zastępcami przewodniczącego wybrano radcę Biskupskiego i Hałatkiewicza, a sekretarzowanie powierzono prof. Marcinkowskiemu i sędziemu Wielgusowi. Przygotowane i opracowane na posiedzeniach Zarządu Związkowego referaty okolicznościowe odczytali p. Derechowski, urzędnik kolejowy i Haluch, urzędnik pocztowy.

W referatach tych przedstawiono wyczerpująco, że urzędnictwo nawet złotokołnierzowe cierpi pod uciskiem drożyźnianym zarówno jak woźny lub sługa rządowy. Stan urzędniczy nie ma na kogo swych ciężarów przerzucić, jak to może uczynić kapitalista, przemysłowiec, handlowiec, nawet rękodzielnik mały.

Urzędnik austryacki jest najbiedniejszy, jego kolega w Niemczech jest znacznie lepiej wyposażony przez państwo. To też żaden urzędnik nie jest tak zadłużony, jak austryacki. Drożyzna zaś daje się we znaki szczególnie urzędnikowi w Galicyi. Obrazem stosunków jest 1,800.000 kor. długów, jakie ma jedna u nas kategorya urzędnicza. Walnym środkiem pomocy jest organizacya, to też jeden ustęp referatu wzywa owych luźnych do wstąpienia w szeregi organizacyjne. Wtedy, gdy wszyscy będą Związkowcami, nie będzie trudno zebrać dokładne dane co do drożyzny drogą kwestyonaryuszy, by materyał ten stawić przed oczy zarządowi gminy, kraju i państwa.

Stosunek rządu do urzędnictwa nie jest wcale ojcowski ani nawet nie taki, jak dbałego chlebodawcy dla sług swoich.

Bo oto do roku 1907 obowiązywały płace, regulowane stosunkami z roku 1873. W roku 1907 dał rząd dodatek drożyźniany, wynoszący około 200 koron na głowę; później dopiero podniósł płace o 30 do 40 koron miesięcznie. Ale była to pomoc spóźniona, bo, zanim się zdo-

było ten dodatek, już stan urzędniczy popadł w długi i nędzę.

Urzędnicy dostają znacznie niższe kwaterowe od wojskowych tych samych rang; w Krakowie różnica ta tak się przedstawia: w randze XI. mają oficerowie o 280 koron; w randze IX. o 700 koron; w randze VIII. o 700 koron; w randze VII. o 580 koron; w randze VI. o 570 koron; w randze V. o 924 koron. (Porównaj „Głos urzędniczy“ Nr. 9 str. 70).

Referat bardzo obszernie, na podstawie dat statystycznych wykazuje, ile wybudowano w innych państwach domów dla urzędników; u nas mimo uchwalenia ustawy o funduszu mieszkaniowym mało będzie korzyści dla urzędników, bo fundusz głównie robotników będzie wspierał. Bardzo wiele pożytecznego zdziałać może dla dobra urzędnictwa Zarząd gminy, trzeba jeno tej dobrej woli, o którą poeta tak gorąco Boga dla Polaków prosi.

Dyskusya — raczej część wiecu po referatach — była bardzo żywa, niekiedy gorąca, niestety poszła torem niespodziewanym, nie wytyczonym przez myśli referentów ani przez zgłoszone rezolucye. Wszyscy posłowie, na wiecu obecni, przemawiali. Ponieważ byli przedstawiciele dwu skrajnych obozów parlamentarnych, przeto starcie słowne było nieuniknione. W zapatrywaniach na parlament, że on nie ma należnego znaczenia wobec rządu, że go zniszczyły i niszczą walki narodowościowe, wobec których czynnik ekonomiczny prawie ginie, zgadzały się obie strony, ale rozbieżne już były ich zdania o polityce Koła polskiego. Jedni sądzą, że Galicya w czterech piątych jest agrarną, drudzy uważają, że biedny chłop galicyjski wcale nie jest agraryuszem jak wielki posiadacz, ale nędzarzem, co biedę i drożyznę na równi z urzędnikiem odczuwa. Jedni myślą, że Koło polskie nie zdoła zwalczyć karteli, bo to potęga zbyt silna, drudzy znów powiadają, że Koło z kartelami nie walczy, bo w niem samem siedzą kartelowcy. Najgorętsze zdania wypowiedziano nad polityką gminną. Starły się obozy, ale na tem sprawa główna ucierpiała. Posłowie nas zapewnili ogólnikowo, że będą popierać nasze życzenia, prezydent przedstawił, że prace reformacyjne postępują tak szybko, jak to tylko możliwe w ciężkich i zawiłych warunkach Wielkiego Krakowa i przyrzekł pracować dla dobra urzędnictwa, jedynie ściśle określoną obietnicę dał właściwie poseł dr. Gross: twórzcie towarzystwa budowlane, ja dążę do noweli ustawowej dla was najkorzystniejszej, wasze podania i prośby w tej sprawie będę popierał całą siłą. A jako twórca ustawy mieszkaniowej, może tu mieć wpływ i znaczenie.

Wyczerpującą dyskusyę przedstawiły dzienniki krakowskie z dnia 2 bież. miesiąca, więc nie byłoby ekonomicznie powtarzać je drobiazgowo w organie ekonomicznym.

Wiec trwał od godziny 5 do 9 wieczór. Uchwalono zaś jednogłośnie rezolucye następujące:

1) Zgromadzeni domagają się:

a) uregulowania dodatków aktywalnych przez ustalenie w poszczególnych miejscowościach w wysokości 60 do 100% każdorazowego łącznego wiedeńskiego kwaterowego dla wojska;

b) wprowadzenia awansu czasowego z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1911 roku przy uwzględnieniu ogólnej ilości lat służby, przyczem wszystkim urzędnikom państwowym, urzędniczkom i służbie należy zapewnić osiągnięcie poborów służbowych w myśl projektów, przedłożonych przez poszczególne dykasterye;

c) podjęcia energicznych kroków i korzystnego rozwiązania kwestyi drożyzny odnośnie do konsumentów przez zmianę polityki handlowej, cłowej, gospodarczej i t p., a przedewszystkiem przez otwarcie granic i zwolnienie, wprowadzić się mającego mięsa, od cła:

d) zmiany ustawy o funduszu mieszkaniowym, względnie rozszerzenia jej postanowień w tym kierunku, aby obszar zabudować się mającej przestrzeni do 140 m² rozszerzyć tak, aby z dobrodziejstwa tej ustawy mogły korzystać także większe, specyalnie dla urzędników przeznaczone mieszkania, a tem samem i urzędnicy.

2) Jak najszybszego wniesienia i załatwienia przedłożenia o **pragmatyce służbowej**. Wiec domaga się powołania do życia **komisyj personalnych** i zastępstwa stanu urzędniczego i służby w komisyach kwalifikacyjnych i dyscyplinarnych.

3) Co się tyczy pragmatyki **nauczycieli państwowych i sędziów**, wiec domaga się, aby rząd oparł pragmatyki służbowe tych dykasteryj na zasadach, zawartych w szczegółowych projektach, które nauczyciele państwowi i sędziowie wnieśli w swoim czasie do odpowiednich ministerstw.

4) Odnośnie do nauczycieli szkół ludowych domaga się wiec natychmiastowego uregulowania ich poborów w wysokości co najmniej ostatnich trzech rang urzędników państwowych.

5) Odnośnie do urzędników miejskich i władz autonomicznych domaga się wiec dzisiejszy natychmiastowego uregulowania ich poborów zgodnie z żądaniem urzędników państwowych.

6) Wiec, uważając politykę mieszkaniową gminy, a w szczególności przewlekanie ze strony gminy parcelacyi gruntów pofortyfikacyjnych za zgubne dla sfer urzędniczych i za jedną z głównych przyczyn podrożenia gruntów budowlanych, w dalszem następstwie i podrożenia mieszkań, domaga się stanowczo od Rady miejskiej i prezydenta miasta, by parcelacyę gruntów pofortyfikacyjnych natychmiast rozpocząć i by przy sprzedaży odnośnych gruntów uwzględnić przedewszystkiem stowarzyszenia budowlane urzędników, a ceny tak kalkulować, by dać możność korzystania z odnośnych gruntów urzędnikom i służbie państwowej, a nie spekulantom gruntowym.

Konieczność państwowa.

Ilekroć w Austryi chce rząd zdobyć uchwałę parlamentu dla swoich planów i życzeń budżetowych, zwykł wołać, że to jest konieczność państwowa. Taką typową, jeśli nie przysłowiową już koniecznością państwową są kredyty i budżety wojskowe.

Niech się kłócą narodowości, stronnictwa, niech się gryzą między sobą, niech nawet przeciw rządowi oponują lub obstruują, byle konieczności uchwalili. A gdy uchwalą konieczności, to żegnajcie panowie posłowie. Pragmatyka służbowa, awans czasowy, ubezpieczenie na starość, to sobie wszystko niech leży, niech się zależy i zgnije w aktach albo się uleży i odleży i przynajmniej nadgnije tak że na nowo się sprawy odeśle do komisyi.

„Konieczności państwowe“ mają zawsze szczęście u posłów parlamentu austryackiego. Ale czy to są naprawdę konieczności? Smoki okrętowe są konieczne— bo je mają inne państwa. Zwiększenie armii konieczne — bo ona rośnie u sąsiadów. Nowa broń konieczna — bo mają ją sprzymierzeńcy i przeciwnicy. Konieczna zmiana uniformów — bo wojna japońska nauczyła cenić barwę stroju wojennego: Dobrze. Niechże i tak będzie. Ale. —

Ale koniecznością państwową jest także starać się, aby obywatele byli zdrowi i silni moralnie i fizycznie — bo, i zdrowych i silnych mają inne państwa i sprzymierzone i niesprzymierzone. Kto nie doje, kto żołądek oszukuje, ten nie będzie zdrów, z tego państwo nie będzie miało pożytku, chyba jeno kłopot. Czemuż to w Austryi (a zwłaszcza u nas w Galicyi) coraz słabszy rekrut? Bo coraz nędzniej żywione pokolenie. Co niegdyś było dla jednego na misie, teraz starczyć musi dla trzech lub czterech. Przeto koniecznością państwową jest ułatwić życie obywatelom. Panowie posłowie — to jest konieczność państwowa. Już nie mówimy o konieczności narodowej, aby naród miał swe dzieci jak najlepiej odżywione i zdrowe, ale o państwie mówimy, bo to posłom świętość pono większa. Górne „10 tysięcy“ żyją należycie, ale te dolne miliony przymierają głodem przez drożyznę.

Koniecznością państwową jest dać swym urzędnikom, swojej służbie, dostatni kęs chleba. Gdy chlebodawca chce, aby go pracownik jego miłował i dlań pracował, dba o jego żołądek należycie. Nawet bydlęciu poddajemy karmy, jeśli chcemy, abyśmy z niego pożytek mieli. A czyż państwo i rząd nie chcą mieć urzędników powolnych i użytecznych? — więc niechże im dadzą chleb tańszy i ludzkie mieszkanie. Wszak to ludzie, co oddali swe siły, swe zdrowie, swą wiedzę, swą wolność państwu w służbę — toć koniecznością państwową jest dać tym ludziom życie, wyrwać ich z wegetowania półgrobowego.

Państwo udaje, że spełnia swą powinność, gdy się obiecuje urzędnikowi i służbie państwowej podwyższenia dodatku aktywnego. *Timeo. ... dona ferentes.* Więc 10 choćby 20 koron miesięcznie ocali urzędnika przed drożyzną, gdy i mieszkanie i życie podskoczy w cenie o 60 koron miesięcznie? Nie podwyżki dodatków, ale tańszego chleba, mleka, mięsa i ziemniaków tańszych pragną ci ludzie.

Z powyższego dodatku zabierze naprzód fiskalizm swój podatek i taki i owaki, a na resztę rzucą się producenci, kartelowcy i pośrednicy — i znowu braknie dla nich, jak brakowało i dotychczas i znowu długi się tylko o nową długość wydłużą. Milionów 30 coś chcą mieć na podwyższenie dodatków funkcyjnych, ale z tego może trzecia część pójdzie na ten cel reszta poświęconą będzie jakim bezimiennym „koniecznościom“.

Ale jeszcze jedno powiemy. W Austryi stosunkowo najlepiej przedstawia się wojskowość i ministeryum wojskowe. Gabinety upadają, rozpadają się, a minister wojny zwykle się nie zmienia — ciągle ten sam. I to szczęście dla armii austryackiej. W ministerstwie finansów, ciągle i ciągle zmiany i dlatego brak w niem myśli jednej przewodniej państwowej, niema tam ducha obywatelskiego. Każdy powołany zaznaczyć się chce jakąś podwyżka podatków, nowym ciężarem dla obywateli, za który im nic nie daje w zamian, swoje zrobi i wnet ustęguje nowemu miejsca, i tak ciągle dalej. Parlament obywatelski niechby pamiętał o tem, że dla dobra ludu, narodu, państwa jest— państwową koniecznością, aby ministerstwo finansowe było trwalsze w osobach kierowniczych.

Lud rzymski wołał i domagał się: *panem et circenses* — chleba i igrzysk, urzędnicy i służba państwowa w Austryi wołamy tylko chleba i dać tego chleba dostatnio urzędnikom i służbie państwowej to dziś dla państwa pierwsza i najpierwsza konieczność państwowa.

G.

Do c k. Dyrekcyi poczt galicyjskich.

Już blisko półtora roku istnieje wielki Kraków, a stosunki pocztowe zamiast się polepszyć dla pewnych dzielnic naszego miasta, ogromnie się pogorszyły.

Dzielnice nowe, coraz gęściej i liczniej zaludniane przez sfery urzędnicze, przemysłowe, handlowe, dostające coraz więcej inteligencyi, nie mogą się jakoś doczekać komunikacyi lepszej nawet w tej dziedzinie, w której nie potrzeba ani komisyi dla ziemi pofortecznej ani budowy torów. Stosunki pocztowe są tu zaściankowe, jakieś średniowieczne. Prasa codzienna już o nich tyle napisała.

Mieszkaniec n. p. dzielnicy XIV. (Czarna Wieś) nie może sobie przedpłacać pocztą gazety, boby ją dostał o dzień jeszcze później. List adresowany do Krakowa (poza okręg byłego wału fortecznego) dochodzi do rąk adresata z opóźnieniem najmniej jednodniowem, bo główny urząd pocztowy taki list powrotnie dostawszy od listowego, przekreśla „Kraków“ i pisze „Łobzów“, bo poczta ostatnia dla mieszkańca Czarnej Wsi ciągle jeszcze istnieje: Łobzów.

Było już sporo wypadków, że przemysłowiec dotkliwie odcierpiał spóźnienie się wiadomości listowej z winy nie własnej jeno poczty. Powinny już raz być zniesione nazwy stare pocztowych urzędów w naszych dzielnicach Krakowa, a ich miejsce otrzymać powinny te urzędy nazwy nowe. To rzecz jedna.

A druga sprawa to kwestya przydania filialnego urzędu pocztowego dzielnicy XIV. Czarna Wieś z Kawiorami i częścią Nowej Wsi, organicznie i tamtemi związaną, a od reszty Nowej Wsi i Łobzowa trochę oderwanej, jest tak ludną i tak w jednę całość warunkami komunikacyjnymi stworzoną, że spełnienie tego postulatu jest rzeczą oddawna słuszną, wysoce sprawiedliwą i społecznie uzasadnioną. Liczny zastęp inteligencyi urzędniczej z tej dzielnicy żywi nadzieję, że najwyższa władza pocztowa w kraju naszym wysłucha tego życzenia i spełni je dla dobra publicznego, że nie dopuści, aby jakieś memoryały i wiece dopiero na niej wywalczały spełnienie postulatu słusznego. *Bis dat, qui cito dat,* po naszemu powiemy: Kto sam daje, dużo daje, kto z musu daje, nic nie daje.

Kronika.

O nowelę do ustawy mieszkaniowej. Między wnioskami drożyźnianymi w Izbie poselskiej znajduje się projekt posła krakowskiego dra Adolfa Grossa w sprawie mieszkaniowej, obejmujący nowelę do ustawy o funduszu mieszkaniowym z grudnia 1910.

Podług projektów dra Grossa dotacye państwowe, służące jako kapitał gwarancyjny, mają być podwyższone z 25 na 50 milionów koron, zaś gwarancya państwowa z 200 milionów na 300 milionów koron.

Wedle noweli, proponowanej przez wnioskodawcę, fundusz mieszkaniowy otrzymuje upoważnienie do wydawania obligacyi, które, mając porękę państwa, będą miały kurs renty. Odpadnie więc potrzeba szukania pieniędzy, które można będzie uzyskać na niski procent ($4^3/_4$ pr.).

Z dotacyi państwowych ma się utworzyć specyalny fundusz 10 milionów, a to w następującym celu:

a) Fundusz mieszkaniowy daje wedle ustawy z grudnia 1910 pożyczki do 90 proc. wartości. Jeżeli tedy stowarzyszenie chciałoby budować dom za 100.000 koron, to musiałoby mieć własnych 10.000 koron. Dziś wobec słabego rozwoju asocyacyi u nas jest trudno zebrać 10 proc. od członków; nowela tedy proponuje, aby fundusz mieszkaniowy kupował udziały stowarzyszeń do wysokości 50 proc. kapitału udziałowego, a więc stowarzyszenie takie mając 50.000 koron własnego kapitału, będzie już mogło mieć dom za 100.000 koron.

b) Stowarzyszeniom trudno z powodu braku funduszów kupować większe place na rozparcelowanie. Otóż nowela zezwala, aby fundusz mieszkaniowy kupował sam większe place i następnie sprzedawał po cenie własnych kosztów poszczególne parcele stowarzyszeniom i osobom prywatnym dla budowy małych mieszkań.

Dotacye dla czynności *a)* i *b)*, które połączone są z pewnem ryzykiem, mają być ograniczone do 10 milionów koron.

Nowela zezwala, aby fundusz mieszkaniowy dawał pożyczki nie tylko stowarzyszeniom, ale także osobom prywatnym, jednakże ogranicza warunkiem, że te pożyczki nie mogą ogółem przekraczać 20 proc. wszystkich pożyczek funduszu.

Nowela zezwala już teraz na użycie znaczniejszych kapitałów w razie potrzeby bez względu na różne dotacye, bo kasa państwa będzie zobowiązana do dawania zaliczek funduszowi mieszkaniowemu na rachunek przyszłych dotacyi.

Inny projekt wprowadza różne ulgi podatkowe n. p. zasadę, że stowarzyszenia użyteczności publicznej płacą podatki mniejsze (tylko 50 pr.) od małych mieszkań i mniejsze stemple (tylko wedle skali I.).

Podwyższenie dodatków aktywalnych. Pomiędzy przedłożeniami rządowemi, które otrzymała Izba posłów, pojawił się wreszcie projekt ustawy o podwyższeniu dodatków aktywalnych, które zostały unormowane ustawą z dnia 19 lutego 1907 r. Obecny projekt rządowy podwyższa dodatki aktywalne, pobierane przez urzędników od XI. do VI. rangi włącznie, tudzież przez urzędników i służbę rządową. Podwyższenie tych dodatków wynosi w VI. randze 10 proc., w VII. 15, w VIII. i IX. 20, w X. 25, w XI. zaś 30 proc. dotychczasowych dodatków. Podurzędnicy i służba otrzymają podwyżkę w wysokości 15 procent dotychczasowych dodatków aktywalnych.

W paragrafie I. wspomnianego projektu rządowego przyszłe dodatki aktywalne urzędników od VI. klasy rangi włącznie aż do XI. klasy, przedstawione są w następującej tabeli;

Ranga	Wiedeń	Miejscowości liczące mieszkańców ponad 80.000	poniżej 80.000 powyżej 40.000	poniżej 40.000 powyżej 10.000	poniżej 10.000
VI.	2.030	1.624	1.421	1.218	1.015
VII.	1.850	1.480	1.295	1.110	925
VIII.	1.660	1.328	1.162	996	830
IX.	1.440	1.152	1.008	864	720
X.	1.200	960	840	720	600
XI.	940	752	658	564	470

Dla porównania należy przypomnieć, że dodatek aktywalny w Wiedniu wynosił w szóstej randze dotychczas 1 840 koron, (odtąd 2030), w siódmej 1.610 (1.850), w ósmej 1.380 (1.660), w dziewiątej 1.200 (1.440), w dziesiątej 960 (1.200), w jedenastej 720 (940). Tosamo zestawienie dla miejscowości powyżej 80.000 mieszkańców, a więc i dla Krakowa wynosi: szósta ranga dotychczas 1.472, odtąd 1.624, siódma 1.288 (1.480), ósma 1.104 (1.328), dziewiąta 960 (1.152), dziesiąta 768 (960), jedenasta 576 (752).

Ustępy 2 i 3 paragrafu 2, artykułu II. ustawy z dnia 14 lutego 1907 r., pozostają niezmienione, a skutkiem tego rządowi przysługuje prawo przenosić w przyszłości pewne miejscowości wyjątkowo do wyższej klasy dodatku aktywalnego.

Projekt rządowy nie uwzględnia postulatu, który został podniesiony na wszystkich wiecach urzędników państwowych. Urzędnicy domagali się na swoich zgromadzeniach, ażeby w pewnych miastach prowincyonalnych dodatek aktywalny dochodził do 100 procent dodatku aktywalnego w Wiedniu, tymczasem projekt rządowy daje najwyższy dodatek w sumie 80 proc. wiedeńskiego dodatku dla miast, mających więcej, niż 80 tysięcy mieszkańców. Dla innych miast procent wynosi 70, 60 i 50 wiedeńskiego dodatku aktywalnego.

Praktyka nauczycielska w szkołach średnich. Z obecnym rokiem szkolnym wchodzą w życie pedagogiczne seminarya dla kandydatów nauczycielskich w szkołach średnich. Mogą one jednak istnieć tam tylko, gdzie są wszechnice. Ponieważ czasowo jeszcze mogą kandydaci zaprawiać się do zawodu nauczycielskiego i w innych miastach, bez odbywania pracy w seminaryach, przeto ministeryum wydało czasowe rozporządzenie zawierające następujące postanowienia:

Kandydat może sobie wybrać kraj koronny, w którym pragnie odbyć praktykę próbną (bez seminaryum), ale zakład naukowy w tym kraju wyznaczy mu odpowiednia krajowa rada szkolna, która uwzględni przedewszystkiem cel pedagogiczny roku próby, a nie potrzeby zakładów lub osobiste życzenie kandydata.

Kandydat otrzymuje kierownika pedagogicznego, wyznaczonego przez radę szkolną krajową na wniosek dyrekcyi.

Jeden profesor może mieć najwyżej dwóch praktykantów, a zakład cały najwyżej czterech.

W pierwszych tygodniach roku próbnego przysłuchuje się kandydat nauczaniu swego kierownika, potem nauczaniu innych nauczycieli jako hospitant za zezwoleniem dyrektora, wreszcie w obecności i pod nadzorem swego kierownika prowadzi naukę sam i to w możliwie największej liczbie klas. Co tydzień omawia ze swym kierownikiem wszelkie spotkane zjawiska w życiu szkolnem, materyał naukowy już wzięty i dopiero do nauczania przygotowany, metodyczne traktowanie poszczególnych rozdziałów materyału i t. d., wreszcie sposób korzystania ze zbiorów naukowych, karność i porządek szkolny, pielęgnowanie zdrowia w szkole i ćwiczenia fizyczne. Wszystko to może być też przedmiotem pisemnych wypracowań dla kandydata.

Po pierwszych miesiącach, skoro się dyrektor przekona o uzdolnieniu kandydata, może mu powierzyć samodzielnie prowadzić naukę; w pierwszem jednak półroczu odbywać się musi owo nauczanie stale pod kierownictwem i w obecności kierującego nauczyciela zawodowego; w drugiem półroczu może już otrzymać kandydat więcej samodzielności, chociaż przy klasyfikacyi musi go kierownik kontrolować, aby ocena uczniowych postępów była równomierną.

Kandydatów należy wciągać także do zajęcia praktycznego w zabawach uczniów, wycieczkach, nadzorach i t. p.

Jeśli dydaktyczne lub pedagogiczne błędy kandydata lub jego zachowanie się zagrażają szkodą zakładowi, wolno dyrektorowi wstrzymać go w praktyce — w razie koniecznym nawet natychmiast. Takie zwolnienie następuje po wysłuchaniu zdań grona profesorskiego, radę szkolną krajową jeno dyrektor o tem zawiadamia zaraz. Jeżeli błędy, czy wykroczenia były lekkie, może rada szkolna wyznaczyć kandydatowi inny zakład na odbywanie dalszej praktyki, gdy zaś ciężkie, może go zupełnie usunąć z urzędu nauczycielskiego za zgodą ministeryum.

Po upływie roku próbnego odbywają naradę dyrektor i nauczyciel kierujący, względnie nauczyciele klas tych, w których kandydat był zatrudniony i oceniają jego pracę, jego sprawność w nauczaniu i zdolność utrzymania karności, wreszcie jego znajomość ważniejszych ustaw. Ocena ma być wyrażona słowami: bardzo dobry, dobry, dostateczny. Odpis świadectwa tego wysyła się radzie szkolnej z rocznem sprawozdaniem szkolnem.

W razie potrzeby mogą kandydaci otrzymać zapomogi państwowe w miarę środków rządu. Kandydat, odbywający praktykę, ma tylko w tym wypadku prawo do remuneracyi, gdy uczył samodzielnie więcej, niż sześć godzin tygodniowo.

(B. Z. 2 3).

Poręka funduszu opieki mieszkaniowej za pożyczki z kas sierocych. Do wszystkich sądów, przy których istnieją wspólne kasy sieroce wydało c. k. Ministerstwo sprawiedliwości reskrypt następującej treści:

„Utworzony ustawą z dnia 22 grudnia 1910 fuundusz opieki mieszkaniowej, ma między innemi udzielać pomocy kredytowej towarzystwom ogólnej użyteczności, jako to spółkom budowlanym, towarzystwom budowlanym związkom budowlanym, fundacyom etc. mającym na celu budowę małych mieszkań, a to w pierwszym rzędzie przez przyjęcie poręki za pożyczki i ich oprocentowanie. Wedle § 11 powołanej ustawy pożyczki, za które fundusz udziela poręki, mają być uważane jako lokacya pupilarna, gdyż za te zobowiązania, które mogą być brane do wysokości 200 milionów koron, państwo przyjęło subsydyarną porękę.— Niema zatem najmniejszej przeszkody, aby wspólne kasy sieroce, po zaspokojeniu w pierwszym rzędzie żądań o pożyczki włościańskie, gotówkę, jaka im pozostaje do dyspozycyi, wypożyczały na drugie miejsce na objekta takich stowarzyszeń, jeśli fundusz mieszkaniowy obejmie porękę za spłatę i oprocentowanie pożyczki z kasy sierocej“.

Z czasopism i książek.

Reforma urzędnicza (Nr. 10) w odezwie do P. T. Posłów przypomina, że w miastach głosy urzędnicze rozstrzygały o wyborze, że kandydaci poselscy składali uroczyste ślubowania, jako pracować będą nad spełnieniem życzeń urzędniczych, a z tych postulatów pierwszym jest „postulat głodowy“ i wzywa posłów, „by w razie oporu rządu wyciągnęli najdalej idące konsekwencye“ (— cieszmy się bracia nadzieją...), bo „od tego też będzie zależało dalsze stanowisko stanu urzędniczego wobec P. T. Posłów“ (oby!). Na drugiej stronie przedrukowano nasze zestawienie płac urzędników cywilnych a wojskowych z naszemi nawet uwagami, (ale nie wspomniano ni słowem, że owo zestawienie było już przedtem w „Głosie urzędniczym“). W uwagach „Z bieżącej chwili“ domaga się jakiś „nędzarz-urzędnik“, aby podstawą do wymiaru płac i rang było wykształcenie zawodowe, a nie szkolne i aby służbę dyetaryalną urzędnikom odszkodowano. W komunikacie „Własnej pomocy“ sądowych urzędników kancelaryjnych czytamy, że majątek stowarzyszenia wynosi 12.046·44 Kor., z czego na fundusz bursy przypada 9.428 Kor. 61 hal., na bieżący 2 400·47 Kor., a na żelazny 207·36 Kor. Stowarzyszenie liczy 369 członków wreszcie są tu uwagi o „jednolitym typie certyfikatów“.

Czasopismo urzędników kolejowych w Galicyi (Nr. 10) wypełnione jest niemal w całości sprawozdaniami z obrad koalicyi narodowych organizacyi kolejarzy i manifestacyjnych zgromadzeń urzędników kolejowych w Krakowie, Lwowie, Stanisławowie. Prócz

tego jest tu kilka ustępów z czeskiego projektu reorganizacyi zarządu c. k. austr. kolei państwowych. Narodowe organizacye kolejarzy uchwaliły do żądań koalicyi wciągnąć: 1) dodatek drożyźniany, 2) podwyższenie płac robotników i regulamin pracy, 3) kwaterunkowe, 4) reformę automatyki i awansu płacy wogóle, 5) zmiany postanowień funduszu pensyjnego, 6) nocne dodatki. Z przemówień na manifestacyjnem zgromadzeniu kolejarzy w Krakowie wielkie wrażenie wywarły słowa starszego inspektora dr. Starzewskiego. Godne są powtórzenia następujące zdania:

„Najważniejszą przyczyną drożyzny są olbrzymie wydatki wojskowe. Nami rządzi kilkuset karyerowiczów-biurokratów wiedeńskich, którzy łącznie z pseudoagraryuszami, wywołują drożyznę, względnie nic nie robią, aby położyć tamę wzrastającym wciąż cenom środków spożywczych. Nasza Rada miejska, (w której mowca zresztą sam zasiada) zajmuje się drożyzną w rękawiczkach. Obiecano nam gminną mleczarnię, masarnię, cegielnię, rozparcelowanie gruntów pofortecznych, lecz my się zestarzejemy i nasze wnuki się zestarzeją, a żadna z obietnic prezydenta dra Lea nie doczeka się urzeczywistnienia. My, urzędnicy kolejowi — ciągnął dalej mowca — powinniśmy raz już wreszcie zerwać z systemem proszenia i błagania (oklaski), urzędnicy nie mogą żyć frazesami o „godności stanu“ i honorami.

Legenda o „des Kaisers Rock“ jest już przestarzałą i nie napełni ona pustych żołądków głodnych urzędników. My, za naszą pracę powinniśmy być wynagradzani tak, jak robotnik, gdyż mimo błyszczących mundurów nie jesteśmy niczem innem, jak tylko robotnikami, pracującymi głową na utrzymanie. Służba kolejowa jest w o wiele lepszem położeniu, niż my, gdyż są lepiej zorganizowani, mogą strejkować, kiedy im się podoba, a nam urzędnikom w tej chwili grożą honwedami i ich ministrem Hazaiem! My powinniśmy wejść w jak najbliższy kontakt z robotnikami, bez względu na przekonania polityczne i bez względu na różnicę obozów partyjnych, powinniśmy stworzyć silną, wspólną organizacyę, bo wtedy tylko będziemy mogli urzeczywistnić nasze postulaty. Mimo, że złoty kołnierz zdobi mój mundur, nie jestem zasadniczym przeciwnikiem strejku lub biernego oporu. (Burzliwe oklaski). Lecz strejku lub biernego oporu się boję, bo pociąga on za sobą ruinę interesów handlowych i przemysłowych i fatalnie odbija się na społeczeństwie, które wiedząc, co strejk kolejowy oznacza, nie sympatyzuje ze strejkiem. Strejk jest bronią obosieczną, gdyż zwraca się przeciw rządowi i społeczeństwu — dlatego należy wszystkie środki pokojowe wyczerpać, zanim się przejdzie do strejku. Pracujemy — zakończył dr. Starzewski swoje wywody — a to, co nam dają za naszą pracę, nie wystarcza nam na życie“! (Długotrwałe oklaski).

Oszczędność (8—9) ma treść ogromnie ciekawą. Mówi o „podmiotowości Kas oszczędności“, o „bilansowaniu rent, kursach rent i Kasach oszczędności“. Przynosi też „Statut państwowego funduszu pieczy nad mieszkaniami dla mieszkań małych“, szereg orzeczeń trybunału administracyjnego w rzeczach podatkowych i opłatowych, omawia brak Kas oszczędności w Galicyi, przedstawia wreszcie na przykładach, jak słabo działa pocztowa Kasa oszczędności skutkiem swej centralizacyi, że o wiele pożyteczniej pracuje taka Kasa w Niemczech dzięki temu, że posiada 9 wielkich środowisk, a nie jedno jak austryacka. Również przykładami udowadnia artykuł, że na przekazywaniu znaczniejszych sum za pośrednictwem pocztowej Kasy oszczędności ponosi się szkody i to znaczne. Dowiadujemy się stąd także, że Belgia, licząca 5 milionów ludności, ma jednostek, składających w poczt. Kasie oszczędności 2,080.549 z kwotą 965 milionów fr., gdy Austrya wśród 30 milionów ludności swojej ma ledwie 2,250 579 składających swe oszczędności w pocztowej Kasie oszczędności z kwotą zaledwie 228 mil. kor. Dowodzi to także słabej pożyteczności tej Kasy. Winna temu centralizacya. To też dla dobra tak instytucyi samej, jakoteż kraju naszego domagać się należy, aby Galicya z 8 milionami ludności otrzymała filię pocztowej Kasy oszczędności, czy osobną zupełnie Kasę, jak ją otrzymała Bośnia z Hercegowiną, mająca nie wiele ponad 2 miliony ludności.

Aleksander Jackowski: „O spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością“. Warszawa—Kraków 1911, Gebethner i Sp. Str. 77. Cena 60 hal.

Książeczka jest odbiciem osobnem z Gazety sądowej. Podręcznik pożyteczny dla tych, co w powiatach czy w miasteczku czy w wiosce pragną organizacye podobne tworzyć. Autor omawia: urządzenie wewnętrzne spółek, sposoby obracania i zabezpieczenia kapitałów oraz zapewnienia członkom dochodów i pożytku z włożonego do spółki kapitału. Ponadto poświęcił jeden rozdział bibliografii przedmiotu swego, a w spisie dzieł pomocniczych wyliczył tak swojskie prace, jak też dzieła z innych piśmiennictw.

„Słowo prawnicze i ekonomiczne“, wychodzące w Krakowie już rok drugi, pragnie jako miesięcznik służyć głównie stanowi adwokackiemu, a poniekąd i sędziowskiemu, ponieważ przynosi teksty wyroków i orzeczeń różnych instancyi sądowych, zajmujących prawnika, który z sądem ma coś do czynienia. Z innych artykułów ciekawsze są jak: „O znaczeniu studyum prawa dla nauki i praktyki“ Klaud. Żylskiego, „Zmiana przepisów o postępowaniu rewizyjnem i rekursowem“ Józ. Ptasia (w Nrze 3), „Uznanie wierzytelności cedowanej w ustawodawstwie skarbowem“, „Kwestya kredytowa“ (w Nr. 4).

Zapiski.

Przygoda ze zniżką kolejową. Biedny abituryent gimnazyalny chce wyjechać do Lwowa czy Wiednia na studya. Wnosi więc podanie w Krakowie do dyrekcyi kolejowej i prosi o zniżenie mu ceny biletowej. Prośbę popiera mu dyrekcya gimnazyum tego, w którem zdał egzamin dojrzałości, z uwagą, że na podstawie świadectwa ubóstwa był uwolniony od opłaty szkolnej. Zdawałoby się, że wszystko już będzie dobre — ale nie w gmachu paragrafów i formalistów.

Po dniach kilku zwrócono proszącemu podanie, by je uzupełnił poświadczeniem magistratu. Ale młodzieniec nie mieszkał przez wakacye w Krakowie, więc jakże mu Kraków będzie stwierdzał ubóstwo? A gdyby i mieszkał, to przecie jego ojcowie mieszkają poza Krakowem i władza stwierdza ubóstwo rodziców, nie studenta, więc logicznie wnioskując, powinien podanie podpisać wójt gminy tej, w której rodzice młodzieńca mieszkają, i starostwo powiatowe. O te też podpisy się postarał chłopiec, zrobiwszy kilka mil drogi piechotą i niesie arkusz podaniowy, opieczętowany i z podpisami aż trzema. Z takiem doparciem i dokumentem takiem chyba już po nieba możnaby dostać zniżkę i uzyskać łaskę (prawnie należną i zapewnioną), możnaby — ale nie w gmachu paragrafów i kancelaryiformalistów.

Oto dostaje proszący znowu zwrotne podanie nieuwzględnione, bo nie zastosował się do polecenia, że ma przynieść podpis i pieczęć z magistratu krakowskiego. I tak zeszły dni i prawie 2 tygodnie. Termin wpisów uniwersyteckich już na schyłku, dzień ledwie jeszcze jeden czasu. I koniec końców mimo tylomilowej fatygi, tylokrotnego chodzenia do dyrekcyi kolejowej, tylu podpisów i pieczęci, zniżki nie uzyskał biedny abituryent i pożyczanym groszem musiał zapłacić sobie cały bilet jazdy. Osłodą mu w tej gorzkiej doli było to poświadczenie, że to przecie nie Niemiec jakiś, lecz Polak — urzędnik odmówił mu ulgi, jakiej studenta — Polaka nie pozbawi najzagorzalszy szowinista niemiecki.

Narzekajmy na drożyznę, a sami się obdzierajmy, bo nas mało obdzierają obcy.

Kandydatów sądowych było w r. 1910: w okręgu wyższego sądu krajowego w Wiedniu 194 (97 praktykantów + 97 auskultantów), w okręgu praskim 150 (93+56), berneńskim 81 (44+37), grackim 100 (32 + 68), insbruckim 43 (17 + 26), tryesteńskim 52 (15+37), krakowskim 134 (14+120), lwowskim 254 (43+211) i zadarskim 41 (14+27), ogółem 2.049 kandydatów (370+679), o 29 mniej, niżeli w roku 1909.

Letnisko dla profesorów węgierskich. W roku 1900 ogłosił hrabia Jan Pálffy starszy, że z dóbr swoich ofiaruje posiadłości ceny dwóch milionów koron na cele humanitarne dla nauczycieli szkół średnich i ich uczniów. Ofiarował mianowicie 6.500 morgów ziemi i lasów jako fundusz zakładowy i należne mu $^3/_8$ posiadłości zamkowej w Vöröskö (Bibersburg Bobrów). Z milionowego dochodu miało powstać 30 stypendyów po 700 koron i 10 po 1000 kor. dla uczniów, a dla profesorów na miejsce wypoczynkowe przeznaczył sale zamku w Vöröskö. Hrabia Jan Pálffy umarł roku 1908 i od tego czasu ministeryum wprowadziło w życie fundacyę. Stypendya rozdano zaraz. Letnisko zaś dla profesorów urządzono dopiero roku zeszłego. Ministeryum urządziło 7 sal dla 12 profesorów z wszelkiemi wygodami, zaopatrzyło je w meble wytworne, słowem uczyniło z komnat zamczyska starego (wieża zamku pochodzi z XII. wieku) pałacowe mieszkania, w których zasłużeni profesorowie mogą spędzać czas wakacyjny w zacisznym wypoczynku. Niegdyś były to komnaty reprezentacyjne, do dziś jaśnieją w nich starożytne freski, a powierzchnia tych sal wynosi średnio po 60 m^2.

Na Węgrzech nawet, tylko nie u nas.

Z bieżącej doby.

Świeżo co obiegła prasę codzienną zapiska o planach i projektach sekcyi gruntów pofortyfikacyjnych, jak tę ziemię mają sprzedawać. Czytaliśmy, że parcele gminne będą sprzedawane przez licytacyę, aby ich właścicielka-gmina mogła możliwie najwięcej zarobić. Tak mi się zdaje, że ten sposób sprzedaży nie jest odpowiednim, bo nie godzi miejsca z drożyzną mieszkaniową jaka obecnie panuje. Każda parcela lepsza będzie licytowana przez majętnych i kapitaliści zabiorą celniejsze miejsca. Parcele drugorzędne i trzeciorzędne mogą się dopiero

dostać w ręce biedniejsze np. w ręce urzędnicze, o ile licytanci zasobniejsi ich do zdobycia parcei danej dopuszczą. A jeżeli go już dopuszczą to jeszcze godzi w niego zastrzeżenie planowane, że musi do dwu lat budowę rozpocząć, inaczej miasto odkupuje od niego parcelę, ale procentów mu nie zwraca, więc on traci, albo posłuszny zastrzeżeniu „zaczyna budowę" i kończy z pożyczkami lub nie kończy, zostawiając dzieło zaczęte w terminie. Uważam za jedynie sprawiedliwe i godziwe ustalić cenę każdej parceli i stopę procentową od pewnego terminu, im później przyjdzie nabywca, tem więcej zapłaci za ziemię. Chodziłoby wtedy jeno o wyznaczenie, w jakim porządku jakaś kategorya nabywcy ma mieć prawo przez nabywanie przed inną.

Rzecz druga to stanowisko Koła polskiego, które przez usta swej komisyi wypowiedziało się w sprawie urzędniczej. Posłowie nasi zeznają, że podwyższanie dodatków aktywnych nie chroni urzędnika przed nędzą i raczej byłoby wskazane, akcyę pomocy państwowej skierować w sferę budowy mieszkań, popierania urzędniczych stowarzyszeń spożywczych, bankowej pomocy w oddłużeniu urzędników, budowania domów zdrowia itp. Komisya wypowiedziała zdanie, że należy znosić posady niższe, a zwiększyć liczbę wyższych oraz zapobiegać tworzeniu ciągle i ciągle nowych zastępów urzędnictwa słabo płatnego. *Czytelnik.*

ZESTAWIENIE

zniżek cen uzyskanych przez Związek Ekonomiczny.

*** Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie)**

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Mąka i krupki.	3% opustu	**Rutkowski** ul. Szczepańska 11.
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) Dostawa i zniesienie (gotówka) od 1/4. do 31 8. — 14 h. od 1/9. do 30 9. — 15 h. od 1/10. do 31 3. — 16 h. za cetnar cłowy	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Lekarstwa	20% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka pod **„Złotym słoniem"** A. Bartmański i Ska Grodzka 22.
		Mikołaj Proń Apt. pod „Złotą głową" Rynek główny 13.
		Apteka pod „Aniołem" H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 4.
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Handel farb, lakierów i perfumeryi	10% opustu od wszelkich towarów będących na składzie, wyjąwszy: spirytusu, kaloszy, kalodontu, mydła do prania i świec	**Sporn i Ska,** ulica Floryańska L. 14 (Hotel pod „Różą").
Bielizna męska, krawaty, płaszcze, okrycia, pledy, koce kapelusze (z wyjątkiem Plessa) **czapki**	10% opustu	**B. Wierzejski** Rynek główny, róg ul. Floryańskiej.
Przybory do podróży kalosze, rękawiczki, obuwie, kołnierze (przy 1/2 tuzinie)	5% opustu	

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Konfekcya damska	10% opustu od sprzedaży metrowej i kapeluszy 5% od gotowej konfekcyi i wykonanej w pracowniach (z wyjątkiem płócien, bielizny stołowej, perkali i rękawiczek)	**Henryk Schwarz** ul. Grodzka 13 j. w. i.
Żelazne towary wyprawy kuchenne	5% — 10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**W. Tomaszewski** Rynek 16.
Towary korzenne i kolonialne, delikatesy	6% opustu.	**W. Olszowski** Mały Rynek
Optyk szkła, instrumenty optyczne i t. p.	10% opustu	mechanik i optyk **K. Zieliński** Rynek, Linia A-B.
Artykuły pisemne i galanteryjne	10% opustu	**Z. Ziembicki** plac Maryacki 2.
Pathéfony	10% opustu	**Grudziński & Berger** Szewska 10.
Książki, mapy, reprodukcye artystyczne obrazów, rzeźby, karty korespondencyjne i t. p.	10% opustu (z wyjątkiem książek szkolnych) Na życzenie udziela kredytu. (Raty miesięczne stosownie do umowy).	Księgarnia literacka **Karol Kwaśniewski** ulica Szewska L. 11.
Handel win	dla członków znaczny opust	**A. Gralewski i Sp.** ul. Bracka 11.

Odpowiedzialny redaktor: **Feliks Świątkowski.** **Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie,** pod zarządem A. Szyjewskiego.

Wydawca: Związek ekonomiczny Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie.